

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należność stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu“, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha

Kraków dnia 7 Kwietnia.

— Jutro w poniedziałek *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj słodzieje*. Następne przedstawienie odbędzie się dopiero we czwartek.

— Jak wiadomo komedia Szekspira, *Sen Nocny letni*, która odegrana będzie na benefis p. Fiszera, odbywa się w Atenach. Wystawa więc tej sztuki wymaga garderoby greckiej i nie zbyt łatwej wystawy. Fan-

tastyczną postać Tytanyi odegra panna Bendorówna.

TEATRA POLSKIE.

— P. Szymanowski, młody artysta teatrów warszawskich grał po raz pierwszy w komedji hr. Fredry (syna) *Piosnka Wujaszka*, rolę Plasja, którą dotąd grywał Żółkowski. P. Szymanowski wywiązał się z tak

trudnego zadania bardzo dobrze, a chociaż publiczność przyzwyczajona do gry sławnego i ulubionego Żółkowskiego, mogłaby znaleźć może jakieś usterki, nagrodziła jednakże hucznie oklaskami i kilkakrotnem przywołaniem młodego i pracowitego artystę, któremu rokować można piękną przyszłość, jeżeli zawsze będzie jednakowo miłował sztukę i należycie się przysposabiał, jak to ma obecnie miejsce, do odegrania każdej roli.

Bogumił Dawizon.

Napisał Estreicher.

(Dokończenie).

Powrót jego, zastrzył pióra zawistnej mu krytyki w Gazecie Lwowskiej, wytykano błędy, których nie było. Gdy publiczność przyjmowała go zawsze z zapalem, i uznawała go za perłę Towarzystwa artystów, krytyka nie uznawała sądu publiki. Krytyka więc zarzucała mu, że zaczyna opuszczać się, że mimo szalonej pamięci nie umiewa ról, (w *Stacji pocztowej* rola Czarnoziemskiego), że w *Emilii Galotti* jako książę, prócz stroju nic nie miał książęcego. Żywy, rzucający się przypominał, wszystkie role roztrzepańców które mu tak do twarzy. Były to zarzuty oparte na prywatnie. Ostatni rok jego pobytu na scenie polskiej w roku 1846, przedstawia nam Dawizona, częściej w rolach charakterystycznych, tych w których Smochowski grywał. Krytyka zazwyczaj nie laskawa nań, twierdziła zwykle, że Dawizon usiłował grać dobrze i wychodził zwycięzko. Główniejsze role jego wymieniam:

W pani Kasztelanowej, oddał wzorowo rolę uczuciową i poważną męża. Jako mąż Maryi Joanny (*Kobieta z gminu*), oddał doskonale część komiczną, w roli atoli patetycznej zarzucono mu, nienaturalność. *W Zaślubinach z rozkazu*, grał pułkownika, kochanka. *W Monaldeschim*, w roli tytułowej zarzucono mu, że robił co mógł ze siebie, jakże lepiej by grał Smochowski. Rola ta była arcydziełem gry Ignacego Chomińskiego, umiał on tyle życia i prawdy wlać w charakter przyjęty na siebie, że wstrząsał widzów entuzjazmem do najwyższego stopnia. Jedną z ostatnich ról celniejszych, które Dawizon odegrał we Lwowie, była w *Dyogenesie*, komedji *Pyata*, daniej na benefis Nowakowskiego w czerwcu, w czasie kontraktów.

Młody Dawizon, dłuższy czas grywając role roztrzepańców, kochanków i mężów, przejmować zaczął role charakterystyczne, grał mistrzowsko, ale że miał poprzedników, którzy równie dzielnie grali, a mieli zasługi lat i poparcie przyjaciół, uformowały się więc dwie partje, z których partja Dawizona będąc silniejszą wśród publiki, była słabszą w kolumnach dziennikarskich. Gdy niechętni mu, niemogli wyrugować go z łask entuzjastycznej się publiczności, rzucono się do tajnych machinacji. Pisano po murach kamienic wielkimi głoskami: „Dawizon, żyd, szpieg“ i t. p. Zakorzystano też z zajścia, które miał Dawizon poróżniwszy się z Aszpergerową, której pierw wiele przyjaźni okazywał. Zjawił się wówczas we Lwowie Zenopolski nie zły aktor do ról pijaków, (jak np. szewca w *Galganduchu*) i t. p. sam też nie wlewający za kołnierza. Z okazji poróżnienia się Dawizona z Aszpergerową, nastawiony Zenopol-

ski znieważył czynnie Dawizona w czasie próby tak dalece, że ten przez orkiestrę uciekszy, zarzekł się ukazania na scenie. Siedm lat królował scenie polskiej wielbiony przez publikę. Mimo zatem kontraktu kilkoletniego ze Skarbkiem, mimo życzliwości, jaką mu tenże okazywał, zmuszony był porzucić scenę lwowską. Była to konieczność w obec systematycznego kilkoletniego prześladowania.

Niesprawiedliwość własnych rodaków, podniecona zakulisową zawiścią stronnicy, sprawiła, że Dawizon wyrzekł się sceny polskiej a zapragnął wyłącznie oddać się scenie niemieckiej. Było to dla niego szczęściem, a dla sceny polskiej klęską. Mylnem jest twierdzenie biografów, iż grywał jednocześnie w teatrze niemieckim. Służył on polskiej scenie wyłącznie. Dla niej żył, z niej go spędzili krytycy Gazety Lwowskiej i bezimiennie potwarze posyłane przez korespondentów do pism poznańskich, pisane przez tych samych, którzy spotwarzali Fredrę, Kamińskiego, Jana Szlachtowskiego, Kłodzińskiego; i wszystkich po kolei zasłużonych mężów we Lwowie. Zorganizowanie krytyki przeciw Dawizonowi, było równie wyrafinowane, jak organizacja systematyczna i wytrwała bojująca z Zakładem Ossolińskich. Przeciw Dawizonowi walczył nadto jeden zapaśnik pióra, wytrwały i nieznużony, o którym mówiono, iż nim powoduje interes związków krwi z światem teatralnym anti-Dawizonowskim. Aby utrzymać górą poprzednika, wypadło systematycznie potępiać następcę, lubo genialnego. Zawiść i intryga, jak zwykle bywa, szły górą według piosenki Bogusławskiego: „Intryga w górę się wznosi, zaśługa upada“.

Dawizon ujechał nagle ze Lwowa, ożenił się za granicą ze Starzewską, córką dobrego aktora, pojechał do Warszawy, ztamtąd do Berlina.

Ztąd wysłał list do hr. Skarbka tej ośnowy:

„Za obowiązek uważam napisać co się ze mną dzieje. Mam nadzieję, że JWP. przez wzgląd na łaskę, którą dawniej mnie zaszczycałeś, gniewać się za to na mnie nie będziesz. W Warszawie interesa paszportowe zatrzymały mnie całe dwa miesiące, nakoniec wyjechałem i przybyłem do Berlina, uzyskałem listy i rekomendacje, i już miałem wyjechać do Szczecina i Frankfurtu, aby tam pierwszy krok uczynić na deskach teatru niemieckiego, gdy wtem najfatalniejszym wypadkiem wywichnąłem niebezpiecznie nogę. Będąc prawie zupełnie obcym w ogromnej stolicy, wprowadziłem się do Ortopedycznego instytutu Dra Berenda, gdzie znajduję za resztę moich funduszów wyborną pomoc lekarską i przyzwoite wygody. Tu więc już sześć tygodni leżę bandażowany i cierpiący. Duch jednakże nie osłabł, uczę się ciągle i przygotowuję do moich występów.

Może jeszcze ze dwa miesiące będę musiał cierpieć w moim więzieniu. Nie potrzebuje mówić JWP. jak bolesnem mi jest to opóźnienie w moich planach. W swoim czasie doniosę mu o wypadkach mojego życia. Tymczasem raz jeszcze proszę JWP. aby mi przebaczył, mój krok nagły i gwałtowny. Musiałem tak postąpić. *C'était plus fort que moi*. A potem, jeżeli zasłużyłem na karę, nie jestem przez mój okropny przypadek dościsł ukarany.“

Łączę wyrazy JWP... naj. sługa.

Berlin 20 listopada 1846 r.

B. Dawizon.

List ten świadczy, że rozstał się przyjacielsko ze Skarbkiem. Dalsze losy jego życia, nie należą do nas.

TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

Rzecz w roku 1860.

(Ciąg dalszy).

W. Szymanowski wydawał r. 1838-39, Świat dramatyczny. Mało tam treści obchodzić nas mogącej. Zamieścił skrócenie z Bogusławskiego o scenie polskiej. Artykuł inny p. t. Krótki rys teatrów prowincjonalnych, obejmuje losy kompanii scenicznych w królestwie od r. 1827 do 1833, skreślone bez ładu i związku, ale treść wiele nowych szczegółów obejmuje.

Karol Witte wydał: Pamiętniki sceny Warszawskiej z lat 1838-40, w 3ch rocznikach. Ostatni rocznik jest najlepszy, bo zainteresował wiadomością o scenie Wilenskiej. Szkoda, że tyle zmarnił papieru na krytykę tłumaczeń sztuk obcych, i krytykę baletu, który niepotrzebnie tłucze się po scenie, zawadzając rozwojowi dramatu.

Kisielnicki, *Quelques mots sur le Théâtre en Pologne*. (Paris 1837, w *Le monde dramatique* Nr. 14). Nic tu nie ma nowego.

Sowiński Wojciech, *Theâtre polonais* (w dziele Chodźki str. 281-8). Tegoż dzieło: *Les musiciens polonais* nie wiele zamieszcza treści odnoszącej się do sceny.

Wójcicki W. w dziele: *Teatr starożytny* — a Wiszniewski M. w T. VII *Historji liter.* zebrali ważne szczegóły do obrazu sceny polskiej po wiek XVIII. Trębicki Wł. w uwagach nad dziełem Wójcickiego, (w *Bibl. Warsz.*) sprostował szczegóły i dopełnił braki. Po ich pracach trudno co nowego stworzyć, można ich tylko uzupełnić drobnymi wiadomościami. Dowodem tego bibliograficzne spisy Maciejowskiego w Tomie III, książki wyszłej pod nazwą *Historji literatury polskiej*.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr. 49.

Nr. porządkowy 93.

TEATR KRAKOWSKI

W Niedzielę dnia 7^{go} Kwietnia 1872 r.

Po raz drugi:

Komedia w 5 aktach Moliera, z francuzkiego przełożył
Klemens Podwysocki; napisana w 1667 r.

ŚWIĘTOSZEK

(Le Tartufe)

OSOBY:

Pani Peruelle, matka Orgona —	Pani Wolska.	Kleant, wujeczny brat Orgona —	Pan Zboiński.
Orgon, mąż Elmiry — — —	Pan Benda.	Tartufe Świętoszek — — —	Pan Rychter.
Elmira, żona Orgona — — —	Panna May.	Doryna, pokojowa —	Maryanny Pani Hoffman.
Dumis, syn Orgona — — —	Pan Skąpski.	Pan Loyal, przysięgły policyjny	Pan Lidke.
Maryanna, córka Orgona — —	Panna Kwiatyńska.	Flipata, służąca pani Peruelle —	Panna Wyszowska M.
Walery, narzeczony Maryanny —	Pan Terenkoczy.	UrządNIK — — — — —	Pan Bogucki.

Rzecz dzieje się w Paryżu w domu Orgona.

CENY MIEJSC: Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 zlr. —
 Łoża drugiego piętra 3 zlr. 15 c. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 zlr. 50 c. —
 Krzesło w łoży 2go piętra 1 zlr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 5 cent. —
 Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —
 Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.

Reżyser J. Rychter.